

Upad?em w Poznaniu

Jamal

Spadam i tonę
I zastanawiam się kto robi wiatr?
Nieszczęść kilometr
Znowu zawiało mnie w najczarny las
Jak serc dysonans
Niewiele widzę i rozumiem mniej
Dawno już po nas
Nie musisz robić już nic więcej

o-oo
Ja-Man!

Deptam ikonę
Potem podnoszę ją i czuję że
Każdym neuronem
Jest we mnie chyba jakby głębiej
To tylko moment
Kiedy ofiara wilkiem staje się
Jestem jak omen
Którego boisz się najbardziej

Spalam się
Żebyś nie musiała pamiętać
Spalam się
Żebyś wiedział kiedy przestać
Spalam się
Z siłą tysiąca gibbonów
Spalam się
Nie mów nikomu, szukam domu

Lekką ręką do chwil, sięgamy w tył
jak gdyby nigdy nic nie było
Udajemy, że w tym, ciągle jest dym
I ogień jak zepsuta miłość
Wiem, że to raj, zamieniony w high life i polifoniczne zręby
W sercu masz maj,
ja w głowie listopad,
Nikommu nie potrzebne błędy